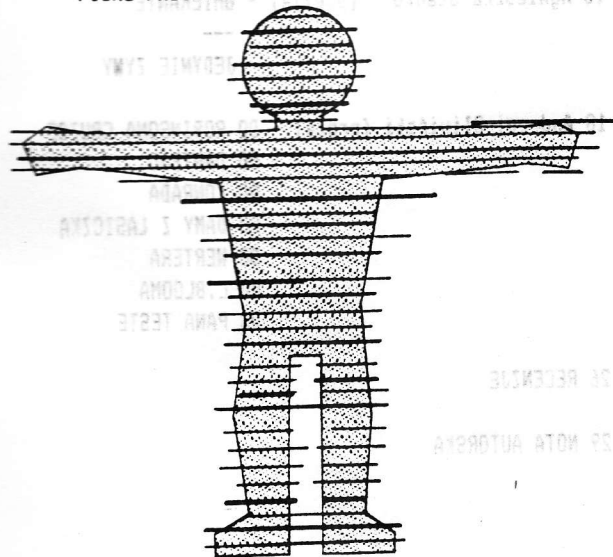


# 35

0  
1  
2  
3  
4  
5  
6  
7  
8  
9  
10  
11  
12  
13  
14  
15  
16  
17  
18  
19  
20  
21  
22  
23  
24  
25  
26  
27  
28  
29  
30  
31  
32  
33  
34  
35  
36  
37  
38  
39  
40  
41  
42  
43  
44  
45  
46  
47  
48  
49  
50  
51  
52  
53  
54  
55  
56  
57  
58  
59  
60  
61  
62  
63  
64  
65  
66  
67  
68  
69  
70  
71  
72  
73  
74  
75  
76  
77  
78  
79  
80  
81  
82  
83  
84  
85  
86  
87  
88  
89  
90  
91  
92  
93  
94  
95  
96  
97  
98  
99  
100

# SZTUKA CSOBOWA

PISMO PROGRAMOWE



NR TRZYDZIESTY PIĄTY

5 Ryszard M. Kędzierski {obraz} - JUGOSŁAWIA

6 Słowa Ewangelii - św. Mt. 10,24-33

7 Grupa Poetycka "Wrzesień" {poezja} - PHOETICON/wystawa/

15 Agnieszka Stańko - {poezja} - UMIERANIE

---  
JEDYNIĘ ŻYWI

18 Andrzej Gliwiński {proza} - DO ROBINSONA CRUZO

DO DANTEGO

DO KONRADA

DO DAMY Z ŁASICZKĄ

DO WERTERA

DO L. BLOOMA

DO PANA TESTE

26 RECENZJE

29 NOTA AUTORSKA

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO  
OSOBA - ZNAK - ESEJ  
WROCŁAW - 1995 ROK V  
± MIESIĘCZNIK

201072

AWA2003

10.10.1997

ju GO - S L A WIA  
...WIA  
krew go  
braci i sióstr  
krew trupy i działa  
wciąż działa  
więcej dział  
SERBIA herce  
chorwacja  
BOŚNIA  
Ro...

\*\*\*\*\*

"Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa pana. Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa jak pan jego. Jeśli pana domu nazwali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą. Więc się ich nie bójcie. Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miało dowiedzieć. Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie na świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się:

jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie."

#####  
#####  
#####  
#####  
#####  
#####

GRAZYNA KUJASZEWSKA

# ZACHÓD

noc zakrada się cieniem  
a ostatnie promienie milkną  
kryjąc się za purpurą kurtyną  
odchodzi dzień  
a jutro takie niewiadome  
utkana z wrzaskiem nadzieja  
zagra na bębunku przeznaczenia  
wstąpi w noc  
i zakwitnie pomarańczą wschodu

przylutam

przylutam twarz do ziemi  
małe pagórki  
jak góry

osty  
wysuszone słońcem  
jak wysokie drzewa

zamykam oczy

jesteś ze mną  
wśród gór

otwieram

patrzę w słońce  
i ślepnę

długo  
nie odzyskam  
wzroku

HYPOMENE

Pozostawiam na tym stole  
Nietykalność tych złudzeń  
Zawsąd okrytych wytrwałym czekaniem  
Pozostawiam niewiarygodność  
Nareszcie zrzuconą z mych ramion  
I łodygi cierpliwości zostawiam  
Nie wiem czy ciągle w myśli wzrosłe  
Czy ścięte jak zwykle pochopnie  
Tak bez namysłu, tak bez sumienia  
Tak czy owak zostawiam testament  
I wychodzę z pokoju.

XXX

Rozkładam złożoną stronę  
i umieram  
tam gdzie byłeś przed chwilą  
jest tylko kartka papieru  
pusta  
biała  
nie ma  
nie ma tam ciebie  
nieba tam nie ma  
nie ma mnie  
bo ja  
składam się  
paznokciem równając krawędzie  
i wchodzę do koperty  
tam gdzie przez chwilę jestem  
za moment już mnie nie będzie.

W moim kamieniu  
Zamknięty jest promyk słońca  
i kilka zamglonych twarzy  
A ty śmiejesz się  
Z kamienia

Ale pewnego dnia  
- zobaczysz -  
On zakwitnie

## MYŚLI-OBŁOKI

Pełzną i pełzną  
 Są głuche od gwaru niewiedzy  
 Przeszłość uparczywie tarmosi za rękaw  
 Prawda i Pamięć idą tuż przed nami  
 Nie potrafię przebić tej powłoki  
 Gdyby tylko dodać im siły  
 Prawda zamyka usta  
 Bardzo szczelnie  
 Pamięć jest Kaleką bez nogi  
 Istotą wiedzy jest by przemawiała przez ciebie  
 A Praca wcale nie jest ucieczką  
 Przeszłość wciąż mnie tarmosi  
 Jak skrzywdzone dziecko  
 Nie potrafi sobie wytłumaczyć  
 Że powinno dać mi święty spokój.

-----  
 Odziana jedynie we włosy  
 niespokojna kaskada  
 tulące  
 ramiona

okryta chłodem sierpniowej nocy  
 pomrukiem morza -  
 oddechem  
 Posejdona

księżycowi oddajesz  
 oczy usta ramiona i  
 piersi

by je całował  
 pochwycił  
 i poświęcił pieścił

A mnie

mnie pozostaje ranek  
 piasek po którym stapałaś

zapach kobiety ukryty w dłoniach

spienionej fali

i uśmiech szafirowy  
dziewczyny

półtechem półgrzechem  
wabiący czarownie

z oddali...

Obudziłam się pewnej nocy  
w pełni księżyca bielało nasze łóżko  
bielały pierwsze kwiaty za oknem  
jaśniała moja skóra od twego dotyku

czy to krew pulsowała w moich skroniach  
czy twój oddech  
czy szum nocy  
nie wiem

twoja twarz ciemniała w półmroku  
jak nieporuszony piękny kamień.



## UMIERANIE

w nocy języka jest śmierć i życie  
słowo to polyskujący miecz obosieczny  
który zadaje śmiertelny cios  
który zabił mnie już setki razy  
uderzając w samo serce

niech nie zabija mnie znowu  
to umieranie jest zbyt silne  
na sekundę przestaje bić serce  
zatrzymuje się obieg krwi  
to tak jakbym czuła miłość  
i rozpacz jednocześnie  
jakbym już leżała w ziemi  
pod najcięższym kamieniem

zanim zdolał go odrzucić  
muszę poznać smak ciemności  
którą przenika  
miecz o dwóch ostrzach

## JEDYNY ŻYWY

do serca wojownika przychodzi śmierć  
zaślepia mu oczy białą zasłoną  
w usta wkłada monetę  
każe milczeć  
choć właśnie milczenie jest mieczem  
który rozpalawia jego ciało

żołnierzu Chrystusa  
zostałeś sam wśród tysięcy poległych braci  
jedyne żywy  
który umie wielbić Boga  
weź sztandar z imieniem zwycięstwa  
i idź  
nie możesz milczeć

Agnieszka Stańko

## z cyklu Zwykłe listy

## DO ROBINSONA CRUZOE

Muszę Ci się przyznać, drogi przyjacielu, że nigdy nie marzyłem o losie rozbitka, o samotnej wyspie i życiu takowym, chociażby dlatego, że zawsze tak żyłem, a czemu? Gdy się dowiesz, odpowiedź!

## DO DANTEGO

Bracie,  
jakie nie rozumieją Cię ci, którzy sądzą, iż Twa wędrówka przez zaświaty, to pretekst jedynie do wylewu złości i kpin z doczesnego świata, gra i zabawa samej wyobraźni - bo wiadomo mieć jej nie potrzeba jak i ładnych, pamięci, woli oraz intuicji, żeby prawdy sięgać / w ogóle dziwne, że potrzebne zmysły!/: że to sam intelektu popis, aby dać duszy przegląd w głębi średniowiecza, takie niby kuriozum, co to pokazuje, jak mogą wyglądać Zaświaty. Oczywiście, że mogą wyglądać inaczej, ale wizję jakąś mieć trzeba, żeby aspirować do nich jako realności. Może ona śmieszyć lub smuć, ale jakąś musi być. Nawet Bóg może się składać z samych jeno kół albo kwadratów, będąc kwadraturą koła - dla mistyków większych od nas, a tym bardziej scholastyków. Sercu, ja myślę, jest obojętne jaki wygląd Roży, bo samo nie ma żadnego wyglądu. A dziecku nie jest obojętny obraz jego ojca? Ten zaś nam organizuje życie zbiorowe z przykazań, gdy brak nam wyobraźni, by własne ująć w karby. Rozumiem Twe przesłanie: wędrując przez zaświaty, idziemy przez życie; idąc przez dialekty, przez poezję dworską oraz tę ludową - przez tradycje różne i nowe dziwactwa. Wszystko mieć musi sens - i bardzo słusznie! - jawny lub ukryty,

zarówno starożytność bajeczna jak i nowożytność chrześcijańska. Tylko w świecie bez żadnego sacrum sens jest zawsze jawny, bo świat nie zawiera żadnej tajemnicy; wszystko można zgłębić, przewiercić na wylot oraz wypatroszyć. Ale autowizerunek - dobry i nader ciekawy, tylko mając jakąś wizję siebie, można się doskonalić, odczuć co to wola Boża, i jak Sep bojować, Szarzyński Mikołaj!

## DO KONRADA

BATOISAJ I YMAO OO

Niestety, w wieszczym zapomniałeś pędzie, bracie drogi, że kij empatii ma dwa ro.../przepraszam, końce!/. Stopiony czuleś się z Narodem, a On - co?...ten naród błogi? Mój też, o zgrozo! Czy on też tak się z Tobą czuł stopiony jak Ty z nim? Bo jeśli tak, to był Tobą - jednostką, i wieszczył przez Ciebie...sobie. Czy to nie zabawne? Ty w celi mogłeś ulec urojeniu, ale on - na jawie cały? po prostu uległeś sugestii więźniów kilku, a dokładnie dwóch. Obwiniłeś sam siebie, to i autor ci jeszcze dołożył, żebyś miał więcej - i skrytobójcą niemalże Cię zrobił swojego kolegi, któremuś na odległość radził rozbrat z życiem, jako ostateczne rozwiązanie; a wszystko w myśl zasady: złe rady daje, kto zło pieści w sobie albo go tylko doświadcza na sobie, oraz żeby dowieść, iż odbierając Bogu atrybut miłości, sobie go też odbieramy.

## DO DAMY Z ŁASICZKA

Pani,  
 pomimo że wiem, iż nie odpowiesz, boś jest malowana,  
 chyba że nie tylko, piszę, nie łasząc się wcale. Donieść  
 Ci chciałem jedynie, że w naszym narodzie, który słynie z  
 uwielbienia sztuki, większą ciekawość budzi ów gronostaj  
 / czy też to łasica? / niżli Twa osoba, nam przecież nie  
 znana. Kim jesteś, kobieto? odpowiedz w miarę swoich  
 możliwości. Nie twierdzę, że już jest zakochany od tego  
 wejrzenia pierwszego, a raczej ciekaw tylko. Poza tym  
 takie są personalizmu wiekopomne zasady. Ostatni raz  
 widziałem Cię jak by nie było 20 lat temu. Czy  
 ostatecznie? Trapi mnie to wielce.

## DO WERTERA

Nieszczęsny,  
 listy otwarte do mężów stanu / albo też poufne / trzeba  
 było pisać, a nie przyjaciela i w łeb sobie strzelać!  
 Pożytek byłby z tego publiczny, naród by miał albo  
 Europa, a tak to co? Do dziś mnie straszysz w snach jak  
 Romeo i Julia, albo Heloiza oraz Abelard. Dobro  
 publiczne, kolego, tylko to się liczy, przynajmniej u  
 nas, bo może u was jest inaczej. Nawet gdyby Ci nie  
 odpisali, miałbyś wielką satysfakcję, że wielcy Cię  
 zignorowali, przez co małość swą poniekąd okazali. A  
 miłosne tematy trzeba było w sobie i dla siebie chować,  
 ale cóż? - za późno, trudno!

PS. Obnażać się duchowo przed przyjaciółmi lub  
 czytelnikami?! Ale wiem - wszak samotność jest dla życia  
 w prawdzie tak głębokiej, że już nie do przyjęcia dla  
 innych. Ta jawność, chociaż subiektywna, eliminuje nawet  
 obiektywne, i ona jest błogosławiona. Jak prócz  
 fałszywego serio jest też prawdziwe sztycherstwo, tak też i  
 jawność może być złośliwa, od której ciemność bardziej  
 godna jest szacunku. Czy po to jest samotność, żeby się  
 chować przed Bogiem i sobą? A jawność ma służyć - komu?  
 świadkom, których trawi wrogość?

## DO L.BLOOMA

Dziękuj Bogu, przyjacielu, że to tylko pisarz obnażył Twą duszę, i to na papierze, prócz obaw również wolne i pogodne myśli. Ponieważ innych też są obnażone, przynajmniej przed Tobą, razem tworzą poniekąd świadomość zbiorową. Całość uświadamia, iż przedstawiając świadomość narracyjną osoby przewodniej, nie można dotrzeć poprzez owe myśli do tego, czego się nie myśli językiem, do tak prostych rzeczy jak doznania wzrokowe oraz te nauszne, do wyobrażeń jeno trwałych, a nie subtelnych drgnień duszy; że to się wymyka takim przedstawieniom, bo każde jest sztuczne, a bez słów by się musiało wyrazić. Dziwi tylko, dlaczego wszystko dziać się musiało w ciągu dnia jednego. Czy to dzień był ostatni na ziemi żywota Twojego?

## DO PANA TESTE

Jakże doskonale Cię pojmuję, bracie! Poznać samego siebie aż do dna, aby panować nad sobą, poznać tajemnicę, bo jest się tajemnicą również dla siebie, choćby dlatego, że nie ma dna – są tylko głosów obcych rozmowy: ludzi, świętych, potępionych oraz dusz czyściowych?

Czesław Miłosz - NA BRZEGU RZeki, wyd. Znak, Kraków 1994.

Stary poeta nie milczy. Stary poeta słabnie. - "Pod przymusem miłosnego dążenia do esencji dębu", nie wypowiada za trudne teraz dla niego słowo Bóg. Ale jakąś zaprzęśli aurę wierzeń, wziętą z samej przyrody odmienia w dziwnie bliskim, tak zwanemu, wysokiemu chrześcijaństwu nastroju: "Błogosławie was rzeki, wymawiam wasze imiona, tak jak wymawiała je moja matka, z szacunkiem a pieśczoćliwie". Ale jednak nie pełnym. Ale po tym ukratkowo uzupełnia wyznaniem: "Jeśli coś zrobiłem, to tylko, pobożny chłopczyk, ścigając pod przebraniem utraconą Rzeczywistość."

Jednakże użycie zwrotu "O Najwyższy", w pierwszym wersie tomu, dalsza opowieść nie potwierdza oświeceniem do chrześcijańskiego Boga.

Czesław Miłosz załania się wspomnieniami całej historii swego, jak mówi, stulecia. Ale chyba nie tylko... I za dno w nim rozczulenia, w tej jednak wspaniałej stylizacji języka odmienianej w rzeczach. Gdzie odniesienia przyczyn, dokładnie wielkie, czasami jednak wytrącają zbyt chodubione przedmioty. Ale są to błędy mistrza, albo jego charakter. Stylizacja odmieniana w

rzeczach wg pieśniarza Macphersona i czytanego Walta Whitmana. W składni tekstu także udaje się wyczuć rytmikę Psalmów. Głady zresztą stałe. Wspomnienia używa za przebranie. Pod nimi ukrywa dopiero, niestety, sens szukany - utraconą rzeczywistość; "Prawdziwą obecność Bóstwa w naszym ciele i krwi, które są jednocześnie chlebem i winem". Ale to niedoskonała teologia, tak jak i poddanie sztuki w słowa: "Gaia pierwotna córka Chaosu", ..., w zieleni śródmiejskiego parku... a nawet w ogródkach działkowych.

Tylko, czyżby w okienku Leibniza można było odnaleźć jedyny i ukradkowy wyraz o Jezusie? Tylko że napisany także w dziwnym odniesieniu. Myślę, że celowym będzie przepisanie jednego z trudniejszych poetyckich zdań w tym tomie: "Teraz myślę, że dzieło jest zamiast szczęścia i że zostaje skażone litością i grozą"//.

Książka posiada wartość literatury wysokiej światowej klasy, a opisana wartość człowieka w niej ostatecznie spodziewana w wierze, "po odcierpieniu". Więc trochę "licha", ale źle w negacji wzmocniona przez komentarz L. Kołakowskiego.

Odpowiedź - dopisuje - na złe węzły dajmoniona, - na dobre choć pogańskie, czy satanistyczne sumienie musi być walka... Modlimy się za Ciebie panie Czesławie!

**PROBA ATMOSFERY** - antologia poetycka, wyd. Warszawski Klub  
Młodej Sztuki, W-wa 1994.

21 autorów z warszawskiego środowiska młodoliterackiego - jak sami piszą, skupionego wokół klubu "Stodoła". Jest to rzeczywiście zestaw głównie debiutów. Wydrukowano po 2 wiersze przypadające na każde nazwisko. Większość autorów to studenci, ale są wyjątki... Jaka sztuka? - Ta pierwsza, podstawowa. Są także wyraźne ekspozycje bez talentu i takie które go sugerują. Antologia publikuje także pewne talenty. Jakie i kto - nie napiszę. Pozostawmy wszystkim Autorom czas... W sumie cały zbiór ma charakter monotematyczny. Zawiera bowiem utwory - wszystkie - niosące treść osobistego, wewnętrznego świata poszczególnych Autorów i Auterek. Całość rzeczy w takim pomysle nabiera pewnej miłej atmosfery. Twórcom należy życzyć powodzenia!

Ryszard M. Kędzierski 2x

### Grupa Poetycka "WRZESIEŃ"

Grupa powstała 1994r. na Gdańskim Wybrzeżu i szybko skupiła wokół siebie ok. 20 młodych naprawdę twórców. "Złączyła ich nie tylko poezja, ale również chęć działania na innych polach szeroko pojętej sztuki."

Wystawa PHOETICON to interpretacje tekstów poetyckich wobec fotografii i muzyki. Wzajemne przenikanie się płaszczyzn działań artystycznych jest natchnieniem i celem ekspozycji, która miała miejsce z początkiem 1995, a teraz u nas w Sztuce Osobowej eksponujemy wiersze kilku z szesnastu młodych twórców... "Wiersze / jak piszą w orientującej ulotce/ są wyrazem bólu i chęcią pokazania światu swoich wewnętrznych trosk, marzeń... Walka o godne życie....czy problem przemijania wciąż powraca i nie daje spokoju. W poezji tej pojawiają się wątki mistycyzmu, problemy miłości, codzienności, niepowodzeń i szarości." Życzymy im odwagi, postępu w pracy twórczej i obrony wartości o których już napisali.

### Agnieszka Stańko

Mieszka w Zielonej Górze, ale studiuje filologię, z czego się bardzo cieszy. I my także... Poza tym ukończyła dwudziesty rok życia. Píše, że "poezja, od jakiegoś czasu z założenia związana z Bogiem, nabiera nowych wymiarów"... To wielka sprawa! Ale my nie wiemy czy jesteś zameźna?

## GRUPA POETYCKA "WRZEŚNIE"

Andrzej Gliwiński OS. 40. Mieszka w Sosnowcu. Architekt z zawodu. Ur. 1950 roku. Autor nie publikowanych zbiorów: "Ścieska zdrowia", "Biedna Polska", "Miniatury pierwsze", "Fenomen serca", "Pranie mózgu", "Miniatury wtóre", oraz "Ciała, drzewczy...". Prozę z cyklu "Zwykłe listy" drukowaliśmy w 29 nr. w aktualnym drukujemy dalej i ufamy, że wydrukujemy następne prace.

Ryszard Marek Kędzierski Redagowanie, pomyślnie redagowaniem, uwagami, uwagami, notą autorską notą, ale recenzje także okazały się z czasem konieczne. Proszę wybaczyć, ale w tym wyliczeniu obliczona jest nostalgia poety do wykonywania jedynie jednej "porządnej" rzeczy. Ale to tylko problem, a ten nie jest zupełnie błędny. A dział okazuje się potrzebny. Ale uszawie można od niego odejść. Zresztą zgodnie z ilością i ofertami autorów czy wydawnictw. Także naszym oglądem sprawy chyba koniecznych, chyba ważnych. ...

Lato. Odchodzimy w góry.

(c); wszelkie prawa zastrzega: Sztuka Osobowa, W-w 1991...5. Autorzy numeru trzydziestego piątego: Grupa Poetycka "WRZEŚNIE"

Agnieszka Stańko  
Andrzej Gliwiński  
R.M. Kędzierski

## ADRES:

SZTUKA OSOBOWA  
ul. Złocieniowa 3  
51-251 WROCŁAW

Redakcja: Janusz Halicki  
R.M. Kędzierski  
Henryk Wolniak

Wiedz,  
wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA bezpłatna, po poinformowaniu Redakcji.

Pismo nasze jest także do otrzymania w księgarni SIŁOE - w godz. 9-19, W-w, pl. Nankiera 17.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników przed możliwością pojawienia się niewielkich, miejmy nadzieję, błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście.

Redakcja przyjmuje teksty, zgodne ze SzO. Nie zwraca materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią archiwum.